

KS. HENRYK WEJMAN

ETYCZNA OCENA CZYNÓW NADOBOWIĄZKOWYCH

WSTĘP

Sformułowany temat zawiera w sobie problem, który można wyrazić w pytaniu, czy czyny nadobowiązkowe urzeczywistniają w sobie treść moralnej wartości, czy też pozostają w sprzeczności z obiektywnym ładem moralnym? W tym celu więc trzeba najpierw wyodrębnić i zanalizować czyn moralnie godziwy, a następnie czyn nadobowiązkowy. Jednak każdy z nich nie może być rozpatrywany w oderwaniu od normy moralności, lecz tylko w odniesieniu do niej. W sumie otrzymujemy trzy tematy do omówienia (czym jest norma moralności, czym czyn moralnie godziwy oraz czym jest czyn nadobowiązkowy), które wzięte razem będą stanowić podstawę dla etycznej oceny interesującej nas kwestii.

1. NORMA MORALNOŚCI

Każda ocena możliwa jest tylko wówczas, gdy istnieje norma. Nie można ocenić czegoś, jeśli brakuje stałego punktu odniesienia. Odpowiednio więc ocena etyczna zakłada istnienie normy moralności, w świetle której dopiero będzie ona możliwa do spełnienia.

Cała więc sprawa sprowadza się do odpowiedniej koncepcji człowieka. Rozum i doświadczenie każe uznać, iż tę normę moralności stanowi wartość wsobna osoby ludzkiej, w której zakorzenia się obiektywny ład moralny, nadający sens i kierunek każdego rozumnego działania¹. Tym samym godność osoby ludzkiej stanowi fundamentalne kryterium moralności człowieka. Aby ludzki akt stał się istotowo

¹ Por. T. S t y c z e ń, *ABC Etyki*, Lublin 1983, 22.

moralnie powinny, a z chwilą jego dokonania istotowo moralnie wartościowy musi być zgodny z normami tego ładu². Pod tym tylko warunkiem aktualizacja wszelkiego działania rozumnego staje się elementem moralnej doskonałości człowieka i jednocześnie wyrazem jego autentycznego postępu w urzeczywistnianiu właściwego sobie kształtu człowieczeństwa³.

Człowiek jest *bytem w sobie*, a jednocześnie *przez siebie*. Działając, aktualizuje istotę swego bytu; staje się bardziej sobą. W tym stawaniu się bardziej sobą zawiera się zasadnicze dobro jego bytu. Również w imię tego bycia sobą człowiek zwraca się do innych bytów, jako do dóbr, w sposób jaki wymaga jego własna natura i jak na to pozwalają ich natury. W ten sposób dokonuje się proces udoskonalający jego bycie. W tym procesie rozum jest główną władzą natury ludzkiej, który swoje działanie normatywne rozpoczyna od rozeznania tego, kim człowiek jest, aby później trafnie wyznaczyć, czym ma się stawać. On określa zasady jego działania, kierując się pełniejszym zaktualizowaniem jego natury⁴. Oczywiście w swoim działaniu rozum ludzki ma granicę. Tkwi ona w obiektywności moralnego ładu, od poszanowania którego zależy, czy utrzyma się on na poziomie *rozumu słusznego*, etycznie usprawiedliwionego, czy też przeobrazą się w rozum samowolny, uzurpujący sobie nienależne mu kompetencje. W mocy bowiem człowieka leży rozeznawać i udoskonalać elementy tkwiące w obrębie obiektywnego ładu moralnego i przy ich pomocy nadawać moralny sens działaniom jeszcze nieokreślonym w swej etycznej treści. Nie jest natomiast człowiek władny zmieniać sens etyczny obiektywnie istniejących wartości moralnych ani też przeinaczać moc obowiązującą nakazów czy zakazów jaka wynika z tych wartości⁵. Władza człowieka nie sięga tak daleko, aby mógł on ingerować w obiektywny stan moralnej rzeczywistości wyznaczony przez hierarchię wartości i modulować ją według wzorów dowolnie przez siebie przyjętych. Wprawdzie może on nie respektować tego obiektywnego porządku moralnego, lecz wówczas jego działanie staje się działaniem etycznie złym i uderza w jego godność. Natomiast respektowanie tego porządku sprawia, iż jego działanie nabiera charakteru działania moralnie dobrego⁶.

2. CZYN MORALNIE GODZIWY

Osobowa godność człowieka, jego wartość wsobna jest sama z siebie powinnościurodna, czyli jest źródłem powinności moralnej, a tym samym stanowi kryterium, które

² Por. T. Ślipek, *Granice życia*, Kraków 1994, 268.

³ Tamże.

⁴ Por. K. Wojtyła, *Elementarz etyczny*, w: Tenże, *Aby Chrystus się nami posługiwał*, Kraków 1979, 140-141.

⁵ Por. T. Ślipek, dz. cyt., 268.

⁶ Por. J. Tichner, *Etyka wartości i nadziei*, w: *Etyka wartości*, Poznań 1984, 80-84.

wyznacza szczegółową treść aktów moralnych człowieka. W tym świetle czyn moralnie godziwy można określić jako afirmacja osoby lub rzeczy dla jej wsobnej wartości⁷.

Aby jednak został ukonstytuowany czyn moralnie wartościowy, tj. akt afirmacji osoby przez osobę potrzeba ze strony podmiotu działania dobrej intencji zaafirmowania osoby adresata (jest ona wyznacznikiem moralności aktu), odpowiadającej jej przedmiotowej treści aktu, czyli przedmiot (również jako wyznacznik moralności aktu) oraz właściwego sposobu jego dokonania, czyli okoliczności (także traktowane jako wyznacznik moralności aktu). Dobra intencja podmiotu działania sprawia, iż ludzki czyn nabiera charakteru moralnie dobrego oraz określa sam podmiot jako dobry. Dwóch ludzi ratuje człowieka z płonącego domu. Jeden czyni to z dobrej woli, drugi zaś ze strachu. Patrząc na kwestię *od zewnątrz* trzeba stwierdzić, że obydwaj spełnili czyn ocalenia obiektywnego dobra, którym było życie ludzkie. Ich czyny jednak nie były *równorzędne*. Temu, który działał z motywu strachu zabrakło dobrej woli czynienia dobrze i dlatego nie zasługuje na miano człowieka odważnego. Natomiast ten pierwszy, działając z dobrej woli ocalił dobro, tj. życie, które jednocześnie wskazuje na źródło jego ocalenia i tym samym zasłużył na miano człowieka odważnego.

Przedmiotowa zaś treść i okoliczności, tj. przedmiot i sposób działania podmiotu decydują o moralnej słuszności jego czynu. Ranny człowiek walczy o życie. Należy mu pomóc w tej walce, gdyż życie jest dobrem człowieka. Aby podmiot mógł urzeczywistnić tę wartość, czyli ocalić życie (to ocalenie życia stanowi przedmiot), winien podjąć odpowiednie do stanu osoby czynności (opatrzyć rany, sprowadzić pomoc lub przenieść do szpitala, itd.), które stanowią o sposobie działania podmiotu. Zatem efektywne urzeczywistnienie zamiaru afirmowania osoby wymaga ze strony podmiotu działania – obok dobrej intencji – poznania i akceptowania natury ludzkiej adresata i dostosowania do niej działania. Aby ratować chorych i umierających trzeba znać naturę choroby; aby bronić prawdy, trzeba znać naturę prawdy, itd. Wystarczy przynajmniej domniemanie słuszności działania ze strony podmiotu. Ono właśnie stanowi konieczny warunek i jednocześnie kryterium dobrej intencji podmiotu działania.

Zdarza się jednak, że podmiot działania może mieć dobrą intencję, lecz błędne rozeznanie natury odbiorcy jego działania. I wówczas mamy do czynienia z sytuacją, w której czyn jest moralnie dobry, a jednak moralnie niesłuszny. W takiej sytuacji podmiot działania nie zaciąga winy, ale jego czyn zagraża rzeczywistemu dobru adresata działania.

⁷ Por. T. S t y c z e Ń, dz. cyt., 22-23.

3. CZYN NADOBOWIĄZKOWY

Samo pojęcie *czyn nadobowiązkowy* wskazuje na działanie człowieka, które wykracza poza coś, w tym przypadku, jakby poza normę moralności. Najpełniejsze odkrycie jego treści i zakresu możliwe jest w zestawieniu z czynem moralnie godziwym. Jak powiedzieliśmy, czyn moralnie godziwy polega na zgodności działania człowieka z normą moralności, zarówno w aspekcie zamiaru, jak i w aspekcie przedmiotowej treści oraz okoliczności. Osoba ludzka przedstawia sobą obiektywną hierarchię dóbr, która stanowi podstawę dla formułowania norm postępowania moralnie słusznego. O moralnej zaś słusności ludzkiego działania decyduje jego przedmiot, czyli cel czynności, środki oraz skutek jako urzeczywistnienie zamiaru działania. W tym więc zestawieniu czyn nadobowiązkowy można określić jako działanie podmiotu wykraczające poza normę moralności w aspekcie przedmiotowej treści i skutków czynu, czyli kryteriów słusności czynu ludzkiego. W istocie chodzi o to, czy dobry cel działania może nadać etyczny sens niegodziwym środkom i przedmiotowi czynu oraz czy człowiek powinien czynić dobro, przewidując negatywne skutki? Czyn nadobowiązkowy jest oczywiście konkretnym czynem człowieka i dlatego, jak każde jego działanie, podlega etycznej ocenie.

W świetle przeprowadzonych wywodów, tj. określenia pojęcia normy moralności, czynu moralnie godziwego i czynu nadobowiązkowego wyraźnie rysuje się droga, na której należy szukać ostatecznego rozstrzygnięcia w sprawie moralnej oceny działań nadobowiązkowych człowieka.

4. DZIAŁANIE W IMIĘ SZLACHETNEGO CELU, LECZ PRZY BRAKU MORALNEJ KONSYSTENCJI PRZEDMIOTU I ŚRODKÓW

Wszelki akt człowieka jest zwrócony ku *czemuś*. Tym *czymś* jest określone dobro, które człowiek swoim aktem zamierza urzeczywistnić, czyli spowodować jego zaistnienie jako skutek swójego działania. Aby owe urzeczywistnianie dobra nabrało etycznego sensu musi się dziać zgodnie z moralną naturą i przeznaczeniem tego dobra. Zatem etyczny sens takiego działania człowieka zakłada moralną godziwość urzeczywistnianego dobra⁸. Jeśli zabraknie tego warunku, jeśli się np. karmi głodnego ukradzionym pokarmem albo wspomaga okradzionego sfalszowanymi banknotami, lub ofiaruje się dobro przeznaczone dla innych celów, wtedy intencja człowieka nie wystarcza do określenia właściwego sensu moralnego aktu tego człowieka, mimo iż będzie ona wpływać łagodząco na ogólną ocenę moralną tego działania. Urzeczywistniane więc dobro nie może ulegać moralnemu skażeniu, czyli być realizowane niezgodnie ze swoją naturą i przeznaczeniem, gdyż wówczas czyn człowieka traci na moralnej wartości i znaczeniu.

⁸ Por. T. Ś l i p k o, *Zarys etyki ogólnej*, Kraków 1974, 143.

Z przedmiotową treścią winny korespondować odpowiednie środki, którymi podmiot działania ma się posługiwać w realizacji zamierzonych celów. W rzędzie tych środków znajdują się wartości moralne, którym przysługuje obiektywny i niezmienny status moralny i dlatego ich stosowanie winno zawierać się w granicach zakreślonych przez ich moralną naturę. Zasadniczym więc kryterium w ich stosowaniu nie może być skuteczność, lecz ich moralna godziwość, gdyż w przeciwnym razie dojdzie do *nadużycia* środka, a nie do jego *użycia*, np. człowiek dąży do prawdy po to, aby zapewnić sobie wygodniejszą egzystencję. Ktoś okłamuje drugiego człowieka, aby zapewnić sobie przyjemne życie. Inny zaś zdradza przyjaciela (czyli urzeczywistnia zło tzw. *wyższego rzędu*), aby zapewnić sobie dobro *niższego rzędu*, osiągnąć chwilową korzyść.

Ta reguła odnosi się również do ofiarnego aktu poświęcenia osobistego życia przez człowieka (mamy tu na myśli samobójstwo z poświęcenia, samobójstwo bezpośrednie, eutanazja samobójcza). Życie człowieka, zgodnie z wyżej przedstawionymi założeniami antropologiczno-etycznymi, jest integralnym elementem osoby ludzkiej i dlatego przysługuje mu obiektywna i bezwarunkowa niepodważalność moralna. Stanowi ono nadrzędną wartość moralną, którą nie da się podporządkować innym wartościom w charakterze środka do realizacji tych wartości. Zatem w swej istocie życie ludzkie nie jest dobrem predysponowanym do *bycia darem*. W wyżej zaś wymienionych aktach ludzkich funkcjonuje mechanizm działania, który polega na podejmowaniu czynności zmierzającej siłą swej wewnętrznej celowości do bezpośredniego zniszczenia życia, czyli zniszczenia tego, co w moralnym znaczeniu nie podlega zniszczeniu. Nawet jeżeli podmiotowi działania przyświeca dobry cel, lecz dla jego zrealizowania podejmuje on decyzję posłużenia się aktem poświęcenia swojego życia jako środka do celu, to ściera na siebie ciężar tkwiącego w nim zła i dobry cel nie jest w stanie przekształcić w kategorię moralnie pozytywną jego aktu samounicestwienia. Stąd też ludzki czyn poświęcenia życia nie jest moralnie wartościowy i nie wolno go spełniać obojętnie dla jakichkolwiek celów. Z tego punktu widzenia etyka chrześcijańska przeciwstawia się zarówno relatywistycznym kierunkom filozoficzno – etycznym, jak również opiniom potocznym. To, co te nurty gloryfikują jako przejawy heroizmu i bezinteresowności, ona uważa jedynie za subiektywny przejaw aktu niezgodny z jego obiektywną treścią.

Konkludując ten passus należy stwierdzić, że czyn poświęcenia osobistego życia stanowi przykład dążenia do dobrego celu, ale za pomocą niewłaściwych środków i działania, co klasyfikuje go poza nawias moralności. Dlatego z tej pozycji negatywnie należy ocenić etyczną wartość ofiary zarówno jeńców wojennych czy też politycznych więźniów, którzy dla ratowania tajemnic wojskowych lub przyjaciół zażywali truciznę czy wieszali się, jak i katolickich dziewcząt, które z obawy przed hańbą zgwałcenia rzucały się w płomień ognia.

Powyższe stanowisko nie jest równoznaczne twierdzeniu, iż obca jest etyce idea ofiary z życia składanej dla najwyższych wartości. Ta sprawa nie tylko nie jest jej obca, wręcz przeciwnie jest przez nią podejmowana i właściwie rozstrzygana. Tym, co odróżnia – według etyki – akty samobójstwa z poświęcenia od ofiary z życia jest sposób spełniania tych czynności, czyli ich dynamiczna struktura. Świadome zamierzenie czynu samobójstwa z poświęcenia zakłada samo w sobie zamierzenie własnej śmierci, co jest równoznaczne z wyzwoleniem siły, która powoduje zło takiego działania i przez to ściąga winę na człowieka jako podmiot decyzji.

Ofiara z życia zaś nabiera wartości moralnie pozytywnej wówczas, gdy podmiot działania nie jest bezpośrednim sprawcą własnej śmierci i nie żywi intencji pozbawienia siebie życia, a do zagrażającej mu śmierci ustosunkowuje się jako do zła, na które naraża się dla proporcjonalnie doniosłej racji. Chociaż zewnętrznie dostrzega się pewną analogię między czynami samobójczymi z poświęcenia, a ofiarą z życia, to jednak istnieje między nimi różnica, która tkwi w dynamicznej strukturze i ona pozwala na pozytywną ocenę etyczną tych ostatnich zachowań. Dzięki więc godnej motywacji i należytego nastawienia woli czyn człowieka w postaci ofiary z życia zasługuje na ocenę moralnie godziwego⁹.

Na zwrócenie uwagi i ocenę zasługuje jeszcze odmienna od dotychczas rozważanej sytuacja, gdzie treścią czynu nie jest poświęcenie życia za innych, lecz poświęcenie życia cudzego za sam podmiot działania lub za kogoś innego. W nawiązaniu do tej kwestii spotykamy w etyce stanowisko konsekwencjalizmu etycznego, stanowiącego odrębną postać utylitaryzmu, według którego o moralnej słuszności działania człowieka decydują dobre lub złe dla niego konsekwencje, czyli pozytywne lub szkodliwe skutki jego działania¹⁰. Stosowanie więc tych kryteriów, jakie występują w konsekwencjalizmie etycznym prowadzi do traktowania człowieka jako *artykułu międzyludzkiej wymiany*. U podłoża takiej koncepcji tkwią błędne założenia antropologiczne i aksjologiczne. Osobie ludzkiej w tej koncepcji nie przypisuje się niezmiennej i niepogwałcalnej wartości moralnej, lecz staje się ona jedynie przedmiotem korzyści lub strat podmiotu działania. Wątpliwy status antropologiczny osoby ludzkiej z kolei pociąga za sobą wątpliwej wartości teorię kryteriów, na podstawie których dokonuje się moralnej oceny czynów ludzkich. Jeśli odczuwalna sfera ludzkich potrzeb i interesów określa moralną wartość działania podmiotu w tej teorii, to w końcu prowadzi to do usprawiedliwienia wszelkich zachowań, w których człowiek na podstawie obliczeń uzyska korzystny bilans przyjemności nad stratami i cierpieniami. W świetle takiego rozumowania kłamstwo, zdrada czy też zabicie niewinnego człowieka w trudnej sytuacji staje się

⁹ Por. T. Ś l i p k o, *Granice życia*, dz. cyt., 269-275.

¹⁰ Por. T. S t y c z e ń, dz. cyt., 25; T. Ś l i p k o, *Granice życia*, dz. cyt., 275-277.

logiczną tego konsekwencją. Jednak w świetle obiektywnej hierarchii wartości czyny człowieka spełniane z zasadami konsekwencjalizmu są niegodziwe.

Podstawę dla takiej oceny stanowi równa wartość moralna każdego z osobna człowieka, wynikająca z jego osobowej godności wobec wszystkich innych aktualnie czy potencjalnie (dziecko nienarodzone) istniejących osób. W myśl więc tej zasady zabicie człowieka, obojętnie czy przez zepchnięcie z tonącej łodzi, w łonie matki, strzałem w głowę czy też w inny sposób, jest nie tylko sprawą okrutną, ale przede wszystkim zbrodnią, gdy tymczasem śmierć zasypanych w kopalni górników, którym nie udało się odblokować wjazdu, jest *jedynie* tragedią, ale nigdy zbrodnią i niczyją winą moralną.

5. DZIAŁANIE O PODWÓJNYM SKUTKU

Aby dokonać oceny czynów o podwójnym skutku, trzeba najpierw określić ich istotę. Przede wszystkim chodzi o ludzkie dobre działanie, z którego wypływają skutki wręcz przeciwne. Ich źródłem może być przypadek (np. karetka pogotowia jedzie do chorego i powoduje wypadek), złośliwość osób trzecich (dystyngowana osoba pomaga pijanemu człowiekowi i czyn ten staje się źródłem zgorszenia dla innych) oraz natura podjętego działania (podane choremu lekarstwo pomaga z jednej strony, a jednocześnie szkodzi). Jak ocenić takie działania?

Teoretycy etyki sformułowali w tej materii tzw. *regulę podwójnego skutku*, która obejmuje trzy zasady:

1. Człowiek nie ma powodu zaniechać czynienia dobra nawet wtedy, gdy liczy się z możliwością zła, które może wyniknąć z nieszczęśliwego zbiegu okoliczności lub złośliwości osób trzecich. W takich sytuacjach czyn człowieka jest moralnie godziwy.

2. Nie powinien człowiek podejmować, bez naprawdę ważnego powodu, działania jeśli przewiduje, że będzie ono miało niezamierzony zły skutek. Może więc, jak z tego wynika, podjąć działanie jedynie dla ważnego powodu. A jeśli nawet istnieje powód, to nie należy unikać ryzyka. Wobec umierającej osoby, np. lekarz ma dostępne jedyne lekarstwo, które może spowodować negatywny skutek. Wówczas wchodzi w grę trzecia zasada.

3. Mówi ona o postawie człowieka, którego w takiej sytuacji winna charakteryzować dobra wola. Człowiek powinien pragnąć dobrych skutków i ze względu na nie podejmować konkretne, osobiste czynności, usiłując tym samym zapobiec złym skutkom¹¹.

¹¹ Por. J. T i s c h n e r, art. cyt., 85-87.

ZAKOŃCZENIE

Poprzez dążenie i działanie człowiek aktualizuje się w swym bycie. Celem owych dążeń i działań człowieka może być różnorodne dobro, lecz jedynie dobro moralne doskonali jego człowieczeństwo. Doskonałość moralna staje się w ten sposób centralnym aktem jego natury. Zaś tę doskonałość człowiek urzeczywistnia i jednocześnie postępuje w dążeniu do właściwego sobie kształtu człowieczeństwa wtedy, gdy spełnia czynności zgodnie z normami obiektywnego porządku moralnego określonego strukturą osoby ludzkiej.